

Kwietniowy spacer krajoznawczy 2010

W sobotę 24 kwietnia 2010 roku turyści, którzy dotarli do Siedlęcina, wyruszyli na trasę pierwszego spaceru krajoznawczego, imprezy pomyślanej tak, aby nie tylko się nie zmęczyć, ale odpocząć na świeżym powietrzu, przy jednoczesnym poznawaniu terenu, zabytków, ich historii ale także różnych osobliwości przyrodniczych. Zamysłem pomysłodawcy spacerów, jest zwrócenie uwagi na rzeczy niejednokrotnie mało zauważane czy pomijane, ale także uatrakcyjnianie wypoczynku wszelkimi dostępnymi formami miłego spędzenia czasu, choćby przy ognisku. Spacery są imprezą Komisji Krajoznawczej przy Oddziale PTTK "Sudety Zachodnie" a prowadzić je będzie Krzysztof Tęcza Zasłużony Instruktor Krajoznawstwa.



Kościół św. Mikołaja w Siedlęcinie. Foto: Krzysztof Tęcza

Tym razem pogoda dopisała. W Siedlęcinie obejrzeliliśmy mało znany krzyż pokutny oraz zwiedziliśmy kościół parafialny św. Mikołaja, wzmiankowany już w 1399 roku. Jednak obecny obiekt powstał w XVI wieku. Znajduje się tutaj piękna rzeźba św. Leonarda biskupa. Godne podziwu są gotyckie portale wykonane z kamienia, a w środku rokokowy ołtarz główny oraz boczne ołtarze Matki Boskiej i św. Józefa. Cały wystrój wykonano w drewnie. Pieta, chrzcielnica, ambona urzekają swoim pięknem. Przy ołtarzu umieszczono dwie płyty nagrobne fundatora i jego małżonki.



Wieża Książęca w Siedlęcinie. Foto: Krzysztof Tęcza

Następnie za sprawą pani Agnieszki ubranej w strój z epoki przenieśliśmy się w czasy średniowieczne. Oprowadziła nas ona po Wieży Książęcej w Siedlęcinie i przybliżyła nie tylko jak wówczas wyglądało życie rycerzy, ale pięknie opowiedziała historię odkrytych w XIX wieku malowideł pochodzących z XIV wieku. Są to przedstawienia legendy o sir Lancelocie z Jeziora, jego nieszczęśliwej miłości oraz jej tragicznym finale. Jest tam też przedstawienie postaci świętego Krzysztofa niosącego Jezusa. I nie ma nic dziwnego, że wybrano właśnie tego świętego wszak Św. Krzysztof był wzorem cnót, siły, lojalności i dlatego też został patronem rycerzy i podróżników.



Odpoczynek przy Wieży Książęcej. Foto: Krzysztof Tęcza

Zachęceni piękną pogodą odpoczęliśmy przy ognisku. Upiekliśmy kiełbaski, a ci którzy mieli odwagę, zabawiali innych śpiewem. Następnie dotarliśmy do elektrowni wodnej Bobrowice I oddalonej nieco od zabudowań, ale znajdującej się również w Siedlęcinie. Pokazano nam tu turbiny o łącznej mocy 2 MW działające od roku 1925, czyli od zbudowania tej siłowni. To właśnie wtedy powstała tama spiętrzająca wody Bobru tworząc jezioro Modre. A że w tamtych czasach starano się ratować rzeczy wyjątkowe, przeniesiono na wyższy teren skały, w których w skutek wirowania kamieni w wodzie powstały kociołki. Te niezwykle rzadkie okazy nazywamy marmitami. Znajdują się one zaraz za elektrownią.



Elektrownia wodna Bobrowice I. Foto: Krzysztof Tęcza

W kilkanaście minut doszliśmy do gościńca "Perła Zachodu" zbudowanego w roku 1927. Budynek wygląda tak, jakby wisiał nad jeziorem. Widać to doskonale z dołu, dokąd prowadzą kamienne schody. Po drugiej stronie jeziora można podziwiać piękne rumowiska skalne.



Cudowne Źródło. Foto: Krzysztof Tęcza

W 1989 roku tereny te objęto ochroną jako Park Krajobrazowy Doliny Bobru, a trasa którą szliśmy, czyli Borowy Jar to jego najpiękniejsza część. Po obu stronach rzeki jest wiele skał, które zastaniają rosnące drzewa. Zupelnie niedawno wycięto część z nich i teraz możemy podziwiać te wszystkie formy skalne widoczne po drodze. Wywołują one niesamowite wrażenie zwłaszcza w połączeniu z widokiem rwącej rzeki. Przecież Bóbr to rzeka góraska. Za chwile mieliśmy tego dowód. Kilkanaście osób próbowało w kajakach pokonać rzekę pod prąd i niestety nie udawało im się to. Rzeka była silniejsza.

Po skosztowaniu wody z "Cudownego Źródła" przeszliśmy pod potężnym wiaduktem kolejowym wybudowanym w latach 1951-54 (w miejscu wysadzonego pod koniec II wojny światowej). Tuż za wiaduktem znajduje się wzgórze, na którym Krzywousty upolował jelenia. Są tu ślady grodziska oraz zbudowana na 800-lecie miasta wieża widokowa zwana Grzybkiem. Ostatnio przeprowadzono tu duże prace remontowe, doprowadzono utwardzony chodniczek i zainstalowano latarnie. Stąd przeszliśmy koło budynków dawnej rafinerii cukru i zakończyliśmy spacer w Jeleniej Górze.

Krzysztof Tęcza